

SZEF NFOŚiGW: "MÓJ PRĄD" BĘDZIE KONTYNUOWANY, CHOĆ Z MODYFIKACJAMI

Program promocji fotowoltaiki (PV) "Mój Prąd" będzie kontynuowany, choć z modyfikacjami, w programie np. dotacja zostanie powiązana z instalacją ładowarki do samochodu - poinformował PAP prezes NFOŚiGW Maciej Chorowski. Dodał, że rozwój PV w Polsce można porównać do efektu kuli śnieżnej.

Program promocji fotowoltaiki "Mój prąd", z którego można dostać 5 tys. dotacji na instalację mikroinstalacji OZE wystartował w połowie 2019 roku. Budżet programu to 1 mld zł.

Szef Funduszu porównał program "Mój prąd" do kuli śnieżnej, która z miesiąca na miesiąc coraz szybciej rośnie, tak pod względem zainstalowanej mocy jak i pieniędzy przeznaczanych na inwestycje.

"Obecnie do Funduszu w +Moim prądzie+ wpływa nawet 1,4 tys. wniosków o dotację dziennie. Z kwartału na kwartał moc zainstalowana w mikroinstalacjach PV rośnie o kilkaset MW. W grudniu 2018 r. było to 500 MW, teraz jest to ok. 2,7 GW. Docelowo ma być to ok. 4 GW. Z kolei uruchomione dotacje pokrywają ok. 20 proc. inwestycji i z zainwestowanego 1 mld zł, generujemy 5 mld zł" - wyjaśnił Chorowski.

Czytaj także [Tańszy prąd dla Czytelników - jak uzyskać zniżkę](#)

Prezes zwrócił uwagę, że program "Mój prąd" z perspektyw jednej mikroinstalacji jest obojętny dla systemu elektroenergetycznego. Inaczej już jest jak tych instalacji jest kilkaset tysięcy bądź milion.

"Jedna mikroinstalacja o mocy 5 kW (Fundusz dofinansowuje instalacje od 2 do 10 kW - PAP) nie robi różnicy dla systemu elektroenergetycznego, ale milion już tak. Po zrealizowaniu pierwszej edycji programu, w krótkim czasie moc zainstalowana w fotowoltaice wzrosła do 15 proc. Już teraz niejako +cichcem+ zbudowaliśmy w PV w Polsce ekwiwalent elektrowni w Bełchatowie. Okazuje się, że Fundusz nie tylko wprowadza środki na rynek, uruchamia programy. Zaczyna wpływać - i to istotnie - na politykę energetyczną państwa" - powiedział.

Chorowski przyznał, że szybki rozwój PV w Polsce może generować problem dla energetyki, m.in. w przyłączaniu nowych instalacji do sieci, która będzie coraz bardziej obciążona.

"Pojawia się opór, co jest całkowicie zrozumiałe. Energetyka jest chyba jedną z najbardziej konserwatywnych branż, co wynika m.in. z konieczności inwestowania bardzo poważnych środków jak i czasu trwania inwestycji energetycznych. Instalacje PV pojawiają się stosunkowo szybko, które sumują się do dużego efektu. Z kolei inwestycje w sieć to są lata" - zwrócił uwagę.

Dlatego też - jak dodał prezes - program "Mój prąd" będzie modyfikowany, dążył do tego, by jak najwięcej energii, było konsumowanej "na możliwie niskim napięciu, czyli blisko wytwórcy".

Poinformował, że obecnie NFOŚiGW oraz resort klimatu i środowiska rozmawiają na temat tych zmian, tak by pojawiły się one w kolejnej edycji programu. Ruszy ona najprawdopodobniej w nowym roku.

Prezes NFOŚiGW wyjaśnił, że jedną ze zmian ma być powiązanie dotacji do instalacji PV z jednoczesną instalacją ładowarki do samochodu elektrycznego. "Z punktu widzenia systemu, taki samochód staje się magazynem energii. Dla konsumenta to środek, który pozwala mu się poruszać" - zwrócił uwagę prezes.

Fundusz zastanawia się również, jak beneficjentów "Mojego prądu" zachęcić do inwestycji np. w pompy ciepła i rozbudowę zbiorników na ciepłą wodę użytkową. "Woda staje się wtedy magazynem energii i przesuwa konsumpcję na dolinę nocną kiedy nie ma słońca, a potrzebujemy energii" - zaznaczył. (PAP)